

Biali mogą czuć się czarnoskórymi i nie wolno ich dyskryminować

28 listopada 2019

Brytyjczycy słyną na świecie ze swojego specyficznego poczucia humoru, jednak w ostatnich latach jest ono przyćmiewane przez szalejącą w Wielkiej Brytanii polityczną poprawność, która rodzi coraz to nowsze absurdy. Związek Wykładowców Uniwersyteckich na jednym ze swoich ostatnich posiedzeń zajął się „palącym” problemem samoidentyfikacji obywateli, optując za tezą, by Brytyjczycy rozwinęli popularną „ideologię gender” i oprócz wybierania sobie płci mogli także swobodnie decydować o przynależności rasowej.

Co ciekawe, całość skupia się na białej ludności Zjednoczonego Królestwa, gdyż – zdaniem lewicowych wykładowców – to właśnie ona odczuwa największą dyskryminację ze względu na brak akceptacji ich „odczuwanego” pochodzenia etnicznego. Ich zdaniem o rasie nie decydują geny objawiające się m.in. kolorem skóry, lecz „samoidentyfikacja” i poczucie, że w „rzeczywistości” jest się np. czarnoskórym.

W ostatnich latach niemały procent białej ludności na całym świecie przeżywa kryzys tożsamości, napędzany przez politycznie poprawną tresurę w poczuciu winy czy natarczywe promowanie obcych kulturowo trendów, jako tych „lepszyc”. W wielu krajach niepisaną normą stały się osoby o białym kolorze skóry, które usilnie próbują upodobnić się do czarnych – także w formie fizycznej, stosując specjalne samoopalacze czy farbując i kręcąc włosy. Grupą, która zaczęła się temu przeciwstawiać są właśnie czarnoskórzy i to ich sprzeciw dla pokracznego naśladowania ich kultury był powodem, dla którego sprawą postanowili zająć się lewicowi wykładowcy z Wielkiej Brytanii.

Podczas obrad Związku Wykładowców Uniwersyteckich przypomniano sylwetkę amerykańskiej aktywistki na rzecz czarnoskórych, Rachel Dolezal, która przez wiele lat przewodziła Krajowemu Stowarzyszeniu na Rzecz Popierania Ludności Kolorowej (NAACP) w Stanach Zjednoczonych. W wyniku nacisków ze strony czarnoskórej ludności musiała ustąpić ze stanowiska w 2015 roku, gdy z mediami skontaktowali się jej biologiczni biali rodzice, ukazując, że podająca się za Afroamerykanę Dolezal w rzeczywistości urodziła się biała, co więcej, w dzieciństwie reprezentowała typowo nordycki typ urody będąc posiadaczką błękitnych oczu i blond włosów. W czarnoskórą działaczkę „zamieniła się” poddając się zabiegom przyciemniającym skórę i farbując włosy.

Zdaniem Związku, wymuszenie na Dolezal ustąpienia ze stanowiska nosi znamiona dyskryminacji. Związek Wykładowców Uniwersyteckich od lat optuje za osobami płci męskiej identyfikującymi się jako „kobiety” i odwrotnie, a także wspiera studentów reprezentujących inne mniejszości seksualne. Swoje dotychczasowe działania zamierza rozszerzyć również o wsparcie dla osób, które odczuwają przynależność do innej rasy, nawet jeśli przeczą temu badania genetyczne czy po prostu wygląd zewnętrzny.

Stanowisko Związku nie spodobało się wielu innym wykładowcom, którzy postanowili zabrać w głos w tej sprawie. Między innymi znana profesor filozofii z uniwersytetu w Sussex, Kathleen Stock, określiła stanowisko związku odnośnie rasy jako „nonsensowną, antyintelektualną propagandę”.

Na podstawie: DailyMail.co.uk

Źródło: Autonom.pl